

Echo Chełmka

JEDNODNIÓWKA

Organ Związku Zaw. Pracowników Polskiej S-ki Obuwia **Bata S.A.**

Chełmek, dnia 1-go września 1945 r.

1. IX. 1939 — 1. IX. 1945.

Czyżby zamilkło nasze, głośne już przed 6 laty w całej Polsce „Echo Chełmka”? Czy może zamarło pod wpływem pożogi wojennej, która dwukrotnie przeorała nasz kraj wszędy i wzdłuż, która skosiła lwią część najlepszych synów Ojczyzny? Nie! Echo to odzywa się znów jako niezawodny sprawdzian, że żyło wśród nas samych, jako dowód niezbity, że było zbyt silne, by całkiem zamilknąć i zginąć. —

Równych sześć lat temu zostało przygłuszone tylko silniejszym ponad wszystko wstrząsem dziejowym, wstrząsem i hukiem armat, jakimi odwieczny nasz wróg spod egidy splugawionego krzyża zapelniał nasz kraj. — Któż z nas nie pamięta tych gorączkowych ostatnich dni sierpnia 1939 r.? Któż zapominał pierwszy nalot krzyżackich samolotów w pamiętny piątek o godz. 6-ej rano, ostrzeliwanie pociągów osobowych, później ewakuacyjnych, ludności pracującej na roli? Któż nie wspomina pyszałkowanej mowy Hitlera, wygłoszonej w tymże dniu, że nie zdejmie mundur, dopóki nie zwycięży, by zapewnić swemu narodowi wiekową przyszłość i przestraszyć Niemcy że Niemcy nie skapitulują nigdy, bo słowo to nie jest im znane, że walka będzie honorowa, że będą oszczędzane kobiety i dzieci itd. itd.

Rzeczywistość wypadków już pierwszego dnia zadała jaskrawy kłam głoszących intencji humanitarnej walki. I kto wie, czy ten wielki kłam, jaki cechował tezy Hitlera, w porównaniu z rzeczywistością, w połączeniu z wyraźną nieudolnością w postępowaniu z zawojowanymi narodami, ta pycha przusacka, upojona początkowymi powodzeniami oręża, nie wytworzyła właśnie przeogromnej siły nienawiści i zemsty za doznane cierpienia materialne i duchowe, za przelaną krew najlepszych synów, za dym, zgłiszcząca i pożoga, za Oświęcim, za Majdanek. Siły przeogromnej, której dynamika rosła z każdym dniem, z każdą nieprzespaną w ukryciu przed oprawcami Gestapa nocą, z każdym nowym cierpieniem swoim lub bliźnich, siły, która potęgowała się, aż zwyciężyła, zdawałoby się, niepokonalny oręż krzyżacki. Siłę tę można dziś śmiało porównać z siłą niszczytelką bomb atomowych, zastosowanych w walce z Japonją.

Wbrew zapowiedziom Hitlera, że Niemcy nie skapitulują — skapitulowali. Sztandar z nadużywany i splugawiony znakiem swastyki przez barbarzyńskich Niemców padł, leżał też sztandar włoskiego faszyzmu. Przed paru dniami padł trzeci wielki sztandar kraju wschodzącego słońca-Japonji. Wdeптаły we wszędzie w ziemię przemarsze wojsk zwycięskich Wielkiej Trójki, niosąc wyswobodzenie i wolność. —

Wbrew późniejszym zapowiedziom, że po tej wojnie nie będzie ani zwyciężonych, ani zwycięzców, są i zwyciężeni, i zwycięzcy.

Zwycięzonymi są właśnie Niemcy i właśnie ci Niemcy skapitulowali wraz ze swoimi sprzymierzeńcami. My, Polacy, znający bodajże najlepiej psychikę Niemców, opowiedzieliśmy się po tej stronie, w której zwycięstwo od początku wojny ogólnie nie wierzono. Dziś jesteśmy dumni, że po stronie zwycięzców stoimy. My pierwsi oparliśmy się, niewspółmiernie liczebnie mniejsi od mas niemieckich, i odważyli zderzyć się z mocą oręża niemieckiego. Duma to i honor tem większy, że stało się to po pozornej kapitulacji sąsiedniej Czechosłowacji, której mimo znacznie lepszego przygotowania orężnego brakło odwagi do stawienia czoła najeźdźcy. Naszym stanowiskiem daliśmy przykład innym narodom, ponosząc wielkie ofiary, bowiem wojna zaczęła się na naszym terytorium.

Naszymi śladami poszła dzielna Holandia, nie wytrzymała, niestety, Belgia ani też Francja, świetnie przygotowana do orężnego starcia. Naszym śladem poszła też dzielna Norwegia. A kiedy na-

wała krzyżacka rzuciła krwawe zagony na Bałkany, byliśmy znów wzorem dla dzielnych Greków, Serbów i Jugosławian. Nie wytrzymał sztuczny twór Honwedów, jak również późniejsi Bułgarzy.

Zwycięża sprawiedliwość dziejowa.

Nad trójprzymierzem krwawych zaborców zawiśła gradowa chmura, spełniły się losy, zwyciężyła sprawiedliwość dziejowa. Bo też podstawą i założeniem tego trójprzymierza były gwałty, o pomstę do nieba wołające, urojone postłannictwo Hitlera zaprowadzenia nowego porządku świata metodami krzyżackimi, a więc mord, grabieże i zniszczenia. A trzeba pamiętać, że do tej walki straszliwej wciągnął Hitler cały naród od dziecka do starca. Ma się wrażenie, że Hitlera opętała aberacja umysłowa, idee fixe i jego otoczenie. Umiał zreszcie zasugerować tym i swój naród, i sprzymierzeńców. W otchłani wciągnął jednych i drugich.

Nie sposób dać dokładniejszego obrazu zniszczenia, nie sposób zliczyć ludzi i materialnych wysiłków narodów i państw świata. W sumie dało to ogólne zubożenie, zastój życia gospodarczego. A wiadomo, że zastój jest niczym innym, jak cofaniem się.

Jaskrawym tego dowodem jest obecna sytuacja w przemyśle w ogóle. ~~W~~ nas? „Produkujemy mało, źle i drogo” stwierdził nie bez podstaw p. Minister Przemysłu, obywat. Min. na jednym z przemówień na K.R.N. — Czy przyczyną tego są wyłącznie skutki wojny, więc m. inn. brak surowców, niedomagania transportowe itp.? Pewnie, że tak. Ale są też i inne przyczyny, niemniej ważne, a najważniejsza jest w ludziach. Tkwi ona w tych, którzy wojnę tę szczęśliwie przeżyli i mają zdrowe ręce do pracy, a jednak ulegli kompromitującemu ich stadium zastój tak myślowego, jak i czynnego. W tych masach, które nie ocknęły się jeszcze z drzemki wojennego nieróbstwa i czekają z założonymi rękami na jakieś lepsze czasy lub szukają intrantniejszych zajęć po obejściu zawodu i zdolności (co trafnie określono w Warszawie słowem szabru) — nie odezwało się jeszcze sumienie ani zdrowy rozsądek. Czyżby nie wiedzieli, że tym swoim stanowiskiem wyrządzają największą szkodę nie tylko samym sobie, lecz także dzieciom, bliźniom, ogółowi społeczeństwa i Państwu?

A przecież to Państwo jest młode, zbyt słabe i raczej samo potrzebuje pomocy. Czyż nie byłoby ciężkim grzechem ociągać się i wyczekiwać pomocy zagranicą? Jakakolwiekby ta pomoc była, nie będzie mogła być wystarczającą. Podwaliną tej pomocy muszą być dzieci, których pierwszym obowiązkiem jest nieść pomoc do ostatnich granic i do ostatniego tchu.

Nie zapomnieliśmy jeszcze, jak to wielu mówiu niespełna przed rokiem, że gdyby Niemcy odeszli, pracowalibyśmy inaczej, sumiennie i wydajniej, nawet bez tych ochłapów, jakimi były t. zw. przydziały.

Policzmy, ilu z nas przyrzeczenia takie wprowadziło w czyn. Śmiejemy twierdzić, że niewielu, albo nawet, że bardzo niewielu. Był rzeczywisty okres, kiedy zdawało się, że tak jest. Były momenty prawdziwego zapału. Wiele załóg robotniczych przystąpiło do pracy, do nowej pracy twórczej, najczęściej nie pytając o zapłatę czy przydziały, nawet o chleb. Oni zdawali sobie jasno sprawę, że na każdy sposób nie pracują darmo. Wcześniej czy później, w tej czy innej formie, praca dobra i uczciwa musiała być wynagrodzona.

Ten zbożny objaw nie był obcy i naszej fabryce, a nawet jaskrawo się zaznaczał w stosunku do datnim do innych fabryk. Niestety, wielu nie wy-

Od Wydawnictwa.

Z dniem dzisiejszym rozpoczynamy wydawanie „Echa Chełmka”. Jest to właściwie powołanie do życia tego samego wydawnictwa i o tej samej nazwie. Wznawiamy je po przerwie sześćdziesięcioletniej, wydając je w służbie wszystkich Współpracowników.

Nowa rzeczywistość polska oraz przyszłość, jaką obecnie wykuwamy, stawia przed nami nowe zadania i cele. Nowe zadania będą wykonane — cele zostaną osiągnięte.

„Echo Chełmka” będzie wskazywało wszystkim drogę ku tym zadaniom i celom i sposób, jak w harmonijnej współpracy wszystkich dojść do tego celu, jak wykonać ciężące na nas zadania.

Nowa epoka w życiu naszego Narodu, wydzwigniętego z otchłani niewoli, zastała nas gotowych na posterunku. Będziemy służyli pracy dla dobra Narodu, skierowanego na szlak demokracji i postępu.

trzymało i to już po krótkim okresie czasu, a złym przykładem pociągnęło innych współpracowników.

I oto znów można było stwierdzić słusznie przypisywane nam powiedzenie o „ostłianym ogniu, o naszej słabości woli i braku wytrwania, a wreszcie o ostławionym zacietrzewieniu partyjnym. Smutny objaw wyścigu w pretensjach i żądaniach, może niejednokrotnie i słusznych, ale nie liczących się z możliwościami.

Współpracownicy! Zrewidujmy jaknajszybciej nasze postępowanie, nasz stosunek do pracy i nasze wymagania! Dostosujmy się do nakazu chwili! Popelniliśmy wiele błędów. Jakże smutnie wygląda u nas dyscyplina pracy, jak źle pojmowana jest wolność i jak źle interpretowana jest demokracja! Nie szabrujemy pod pokrywką tych słów, nie żonglujemy nie plugawymy! Wszakże modliliśmy się o nie, wszakże czekaliśmy na nie z utęsknieniem pięć i pół lat!

Umiejemy dziś tę wolność uszanować! Chybaśmy nie zapomnieli już, jak bolesną była jej utrata. Nie wolno nam dziś dopuścić do najtragiczniejszego sprawdzianu również przypisywanej nam słabości, że nad Polakiem musi być stale bież wzniesiony. Nie zapomnieliśmy chyba bieża bezrobocia z przed roku 1939, bieża Oświęcimia, Majdanka czy Buchenwaldu. Nie wolno nam za żadną cenę dopuścić nawet do groźby bieża i nie wolno nam zapomnieć, że po nas pozostanie sąd pokoleń i historii. Nie zapominajmy złotych słów poety: „A ze słabością uczmy się łamać za młodu!”

„Wycierpiliście najwięcej, więcej, niż którykolwiek naród w Europie” — powiedział przed kilku dniami w Warszawie ambasador Stanów Zjednoczonych. „Z wszystkich spraw polityki zagranicznej największe zainteresowanie budzi sprawa Polski!” — Tak, jak przez cały czas okupacji trwałymi i cierpieliśmy z zaciśniętymi zębami aż do zwycięstwa, tak samo trwamy wśród pogardy, trudu, wśród poświęcenia i pracy aż do zwycięstwa!

Pamiętajmy, że skoro opatrność pozwoliła nam przetrwać i zwyciężyć i pozwoliła mimo udręceń pracować, to nie poto, ażeby dziś brakło nas przy budowie naszego państwa. Musimy zrozumieć, że nie wolno nam zjawiać się we fabryce tylko w tym

celu, żeby otrzymać wypłatę czy przydziały i nie poto, aby szabrować, politykować, nieustannie żądać i puszczać się na niepewne fale krytyki.

Wiadomo, a i czynniki rządowe jasno sobie z tego zdają sprawę, że żaden pracownik fizyczny czy umysłowy nie zarabia dziś tyle, by mógł przynajmniej jak przed wojną zapewnić sobie i swej rodzinie pewne minimum egzystencji i od razu powetować poniesione w czasie wojny straty. Nie zapominać, jak już o tym wspominałem, że niedługo czeka nas sąd pokolenia i historii i odpowiedź sobie na pytania:

Czy spełniliśmy należycie ciążący na nas obowiązek wobec społeczeństwa i Ojczyzny?

Czy i w jakim procencie złożyliśmy na Jej ołtarzu ofiarę trudu i pracy, pomnąc o nierównie większej ofierze krwi i męki, jaką bracia nasi i synowie ponieśli, walcząc i ginąc w zmaganiu się z okupantem?

Miejmy wszyscy jeden cel! Tym celem jest dobro Rzeczypospolitej! Dobro to musi być najświętszym prawem, a jednym ze wskazań słowa: „Mierz siły na zamiary, nie zamiar według sił!“

Niech naszym zamiarem na najbliższy rok będzie zrealizowanie hasła:

„Zaopatrzyc przynajmniej 10% ludności w dobre i tanie obuwie“.

Przyjmując obecny stan ludności w Polsce na 25 milionów, musimy wyprodukować w ciągu 1 roku przynajmniej dwa i pół miliona par obuwia, czyli przeciętnie 50.000 par tygodniowo.

Tymczasowy Zarząd poczynił i czyni wszelkie kroki celem zrealizowania tego hasła przez:

- zabezpieczenie fabryki w potrzebne do produkcji surowce i materiały,
- zatwierdzenie podwyżki płac przez zastosowanie stawek, w ciężkim przemyśle już zastosowanych,
- popieszczenie sytuacji aprowizacyjnej i zabezpieczenie stołówki na nadchodzącą zimę.

Jeżeli zrozumiecie w pełni potrzeby Państwa i potrzeby społeczeństwa, to wysiłkiem uczciwej, sumiennej i zdyscyplinowanej pracy zrealizujecie hasło 50.000 par obuwia tygodniowo. Przez to zapewnimy:

zaspokojenie najpilniejszych potrzeb Waszych i współpracowników, pracujących w innych zawodach, przynajmniej w 10% ogólnego zapotrzebowania,

wyższe zarobki i premie, powiększenie Waszego dobrobytu, rentowność przedsiębiorstwa, która tylko w tych granicach produkcji może być dodatnią, a więc przynoszącą korzyść Wam i Państwu.

W pierwszym tygodniu, w którym powyższa produkcja zostanie osiągnięta, otrzymacie wszyscy specjalną premie.

Dorzućmy i my, szewcy, tę skromną cegiełkę do wielkiego dzieła odbudowy wolnej i niepodległej Ojczyzny. Ale niech ta cegiełka będzie w całości: **dwa i pół miliona par za rok!**

Tylko wtedy gmach będzie silny, jeżeli będzie się wznosił z cegiełek, wyhartowanych w zapale pracy i poświęcenia.

Julian Janota

Analiza rynku.

Dzisiejszy rynek zbytu dla wszystkich artykułów przemysłowych — z nielicznymi wyjątkami — uważany jest przez większość producentów za niezgłębiłą dżunglę. Zastanówmy się, czy tak jest istotnie, czy niema tutaj trochę przesady.

Okres szybkich transakcji, t. zn. z ręki do ręki, oraz operacji łańcuskowych minął bezpowrotnie. Nadechodzi czas, w którym utrzymać się może tylko solidny przemysłowiec i kupiec. Walka o zabezpieczenie sobie dobrych lokali przemysłowych czy handlowych przeszła już swój niechlubny, szczytowy punkt. Niektórzy magnaci lokalowi (są tacy, którzy posiadają po kilkanaście lokali jednocześnie) pytają sami siebie: „i co dalej?“ Łatwość zarobkowania i wybujała łatwość wydawania pieniędzy wypaczyła normalny sąd o pracy, jaka winna w tym okresie charakteryzować kupca czy przemysłowca.

Dzisiejszy rynek zbytu wymaga szalonej ostrożności tak ze strony producenta, jak i dystrybutora. Przejście z okresu wojennego w nowy okres nie „powojenny“, lecz „pokojowy“ jest nieraz trudniejsze i ryzykowniejsze, niż wybudowanie nowej fabryki lub uruchomienie samego przedsiębiorstwa.

Niebezpieczeństwo tkwi w nieznajomości rynku zbytu oraz jego chłonności na skutek zmienionych warunków gospodarczych całego kraju.

Najchłonniejszymi połaciami naszego kraju są obecnie tereny centralne, t. j. woj. Warszawskie, Łódzkie i Krakowskie. Województwa na wschód od środkowej Wisły, mało uprzemysłowane, a raczej rolnicze, przeżywają swoisty kryzys, a pozostawione same sobie, biedniejsze od innych i wyjątkowo obecnie niekonjunkturalne, stanęły na poziomie przybliżonym, jaki będzie zgotowany tym ziemiom w okresie wstępno-pokojowym.

Zachodnie województwa tak dla wielkiego handlu, jak i całego przemysłu, jako rynek zbytu chwilowo są trudne do opanowania. Województwa te są obecnie tranzytem na wschód i zachód. Normalizacja, chociażby tymczasowa, dla zbytu jeszcze nie nastąpiła. Województwa te natomiast już w niedalekim czasie oddziaływać będą na poziom cen w całym kraju. Wszelka produkcja, nie pochłonięta w terenach cen-

tralnych, będzie musiała przenikać do województw zachodnich w charakterze nadprodukcji i powodować będzie stałą, acz powolną zniżkę cen. Tego rodzaju zjawisko można wyraźnie zauważyć na terenie wschodnim województwa Poznańskiego, atakowanym z łódzkiej bramy wypadkowej.

Na skutek takiego procesu przenikania towarów o charakterze przymusowym na terenie mniej chłonne — ceny, tanie uzyskane, będą musiały być brane pod uwagę jako ceny dla całego kraju.

Przemysł — zamiast ponosić koszty transportu i uzyskiwać ceny, niższe od cen w okręgach centralnych — po kalkulacji transportowej sprzedawać będzie w okręgach chłonnych ten sam towar po niższej cenie.

I tu będzie błędne koło cen, gdyż ponownie nadmiar towaru w okręgach chłonnych zmusi producenta do obniżki cen, lecz wynikłej już z innego powodu, jak poprzednia zniżka cen z rynku mniej chłonnego. Przyczyna zasadnicza zatem — ta sama.

Usztywnianie się cen w całym kraju będzie szło wybitnie ku dołowi, co potwierdza, że znajdujemy się w okresie prawie pokojowym, przeskokowy błyskawicznie przez okres powojenny z okresu wojennego.

Ziemie północne (np. woj. Białostockie) cierpią jeszcze nadal z powodu braku środków transportowych; chłonność ich jest raczej niedoszowana i o jakie 33% lepsza, niż ziem zachodnich, i to przy wyższej cenie, kryjącej koszty transportu.

Nowo-odzyskane na zachodzie i północy ziemie chwilowo dla zbytu nie przedstawiają żadnej wartości. Stary element nie ma środków, a nowo-osiedleńcy ma inne zadania przed sobą.

Zupełną odrębnością gospodarczą zabarwiony jest Górny Śląsk. Z tytułu swojego wysokiego uprzemysłowania i w związku z ogromnymi dostawami zagranicę i dla Skarbu Państwa, Górny Śląsk będzie odbiorcą wybitnie kontyngentowym, t. j. utrzymującym stale — i to z każdej gałęzi przemysłu krajowego — swój przydział towarów po cenach sztywnych.

H. B.

Podwyższamy płace!

Nasze zakłady zaliczone do kategorii przemysłu ciężkiego.

Na skutek zarządzenia Departamentu Ekonomicznego Ministerstwa Przemysłu, Centralny Zarząd Przemysłu Skórzanego w Łodzi po wielokrotnych staraniach Zarządu fabryki upoważnił nas decyzją z dnia 3. sierpnia do stosowania stawek płac i norm wydajności, opracowanych przez specjalnie wyłonioną komisję, która odbyła się w dniach 18. i 19. czerwca r. b. w Łodzi.

Produkcja nasza, jako oparta na systemie tasmowym, została zasegregowana do stawek płac Nr. 2 o 24 kategoriach płac, z rozpiętością od zł. 2.— do zł. 10.— za godzinę. Stawka płac Nr. 2 przeznaczona jest dla przedsiębiorstw przemysłu ciężkiego. Dla pozostałych natomiast przedsiębiorstw przemysłowych stosowana jest stawka płac Nr. 1 z maksymalną płacą za godzinę od zł. 2.— do zł. 7.30 względnie 7.90. Stosowana przez nas stawka płac Nr. 2 podajemy poniżej:

Kategoria	płaca za 1 godz.	płaca dzien. 8 godz.	płaca tyg. 6 dni (48 g.)
1	2.00	16.00	96.00
2	2.40	19.20	115.20
3	2.70	21.60	129.60
4	3.00	24.00	144.00
5	3.40	27.20	163.20
6	3.70	29.60	177.60
7	3.90	31.20	187.20
8	4.20	33.60	201.60
9	4.50	36.00	216.00
10	4.80	38.40	230.40
11	5.20	41.60	249.60
12	5.60	44.80	268.80
13	6.10	48.80	292.80
14	6.60	52.80	316.80
15	7.10	56.80	340.80
16	7.50	60.00	360.00
17	7.90	63.20	379.20
18	8.30	66.40	398.40
19	8.70	69.60	417.60
20	8.90	71.20	427.20
21	9.30	74.40	446.40
22	9.60	76.80	460.80
23	9.80	78.40	470.40
24	10.00	80.00	480.00

Powyższe stawki płac stosujemy od dnia 13. sierpnia r. b., natomiast pracownicy, którzy pracowali podczas urlopu fabrycznego, otrzymają wynagrodzenie również już według tych nowych stawek płac.

Ponadto będą stosowane premie, których sposób obliczania jest obecnie przedmiotem szczegółowego opracowania, o czym zawiadomimy Was oddzielnie.

Pamiętajcie, że przez większą wydajność i wyższą produkcję zwiększycie wydatnie Wasze zarobki i premie!

Pierwsze premie.

W tygodniu 34 zostały przyznane pierwsze premie, obliczone według ilości wyprodukowanych par w stosunku do preliminarza.

Warsztat	421 osiągnął 80% produkcji w stos. do preliminarza
422	75% „ „ „
423	80% „ „ „
424	100% „ „ „
431	nie pracował
432	80% „ „ „
322	100% „ „ „

Wysokość premii uzależniona jest od powyższego procentu osiągniętego preliminarza dla każdego warsztatu oddzielnie.

W następnym numerze „Echa“ podamy szczegółowe objaśnienie sposobu obliczania wysokości premii.

Za tydzień 33 premie nie zostały przyznane, ponieważ nie wyprodukowano przepisanej minimalnej ilości par.

W niedzielę 2. września odbędzie się o godzinie 16. w szkole fabrycznej na kolonii ogólne zebranie wszystkich rodziców, gdzie będą przez kierownika szkoły omawiane:

- organizacja szkoły w bieżącym roku szkolnym,
- kwestia książek szkolnych i czasopism młodzieżowych,
- kwestia obowiązków szkolnego,
- organizowanie klasy siódmej i ósmej oraz kursów wieczorowych,
- wybrór Zarządu Komitetu Rodzicielskiego i jego pomoc w prowadzeniu nauki.

Kierownik Szkoły
WŁADYSŁAW ZAJĄC

Praca — to konieczność moralna.

Echo „Echa Chełmka” podczas okupacji.

Kiedy w czasie zawieruchy wojennej spotkało się kilku Batowców w domu, w sklepie lub gdziekolwiek na poniewierce, słyszało się rozmowy na różne tematy. Nie było rozmowy, ażeby nie powracano do wspomnień o „Echu Chełmka” z takim zapalem i entuzjazmem, po którym poznać było można każdego Batowca, gdziekolwiekby nie był.

Każde wspomnienie nastrojało różne odczucia od zdarzeń wielkich i doniosłych poprzez rzeczy codzienne do wspomnień, wywołujących salwy śmiechu. Jakże często niejeden z Batowców, szperając w zakamarkach swojej walizki, stanowiącej ze skromną zawartością cały jego majątek, wyciągał z okładek numery „Echa”, złożone wraz z najważniejszymi dokumentami osobistymi. Był to istotnie nie tylko dokument, ale i sztandar.

Ożywiały się wspomnienia. Przed oczami schyłonych nad „Echem” przesuwały się postacie współpracowników. Oto wówczas ten był najlepszy w takim oddziale, inny miał premię jako dowód rzetelnej pracy. Znalazł się i taki, któremu zrabowano

lub zawieruszone wszystko, zostało mu jedyna pamiątka — fotografia z uroczystości ślubnej, zamieszczona w „Echu Chełmka”. Pismo to szło z rąk do rąk, i im więcej było zniszczone, tem bardziej stawało się droższe, bliższe.

A dzieci . . . Dzieci te spędzały przed wojną swoją wczesną młodość na bez troskiej zabawie na kolonii lub stawali pierwsze kroki w szkole chełmowskiej. Teraz w czasie okupacji „Echo” stało się ich elementarzem. Ojciec lub matka przypominali im, jak to przed wojną tu się bawili, tędy chodzili do szkoły, w tym domu na kolonii urodziła się młodsza siostrzyczka; w tej oto hali pracował ojciec, o! tu, akuratnie koło tego okna, które tak dobrze widać na odbite w „Echu”. Jedyny to egzemplarz, który im pozostał z roku 1938. Teraz — mówiono — mieszkają i gospodarują tam Niemcy. Wyrzucono ich stamtąd, ale wszyscy wierzyli i czuli, że tu niewątpliwie powrócą.

I powrócili. Znowu bawią się na kolonii, szkoła znowu jest ich szkołą, której nie trzeba im pokazywać na obrazkach, jak to wtenczas bywało. Wszystko jest tak, jak było, i znowu „Echo Chełmka” jest wśród nich.

H.M.B.



Co i jak zrobiliśmy? Jaki nasz program?

Natychmiast po opuszczeniu terenu fabrycznego przez Niemców, a było to w pamiętny czwartek 25 stycznia wieczorem, ukazały się na terenie Chełmka pierwsze oddziały zwycięskich wojsk sowieckich — a równocześnie niemal z nimi garstka zapaleńców, wierna swemu poczuciu obowiązków w liczbie około 30 osób, z narażeniem życia weszła na teren fabryki, i po zawarciu wstępnych znajomości z komendantem wojskowym przystąpiono do pracy.

Dziwnie napozór zaczęła się praca — jakby tu fabrykację obuwia zacząć należało. Bo tym razem zaczęto nie od butów, tylko od . . . pieczenia chleba. Oczywiście we własnej piekarni fabrycznej. Głównymi dostawcami mąki byli: Pawłowski Stanisław, Żydzik Stan., Czerw Tadeusz, Kasperek Marian.

A warte to wzmianki, bo wypiekło się tego chleba sporo, 107.439 kg do dnia dzisiejszego.

Oplekę lekarską dzielnie i po bohatersku sprawował nasz sanitariusz obyw. Szyndler. Lekarz Ub. Społ. był też, ale skoro podczas działań frontowych Ubezpieczalni nie było . . . A niejednemu uratował życie. Owszem, niestrudzony sanit. Szyndler.

Z każdą godziną, z każdym dniem załoga powiększa się. Porządkuje się teren fabryczny, magazyny, hale produkcyjne, biura. Z braku szkła, powijane szyby zastępuje się tekturą. Pożalowania godny był to widok. I pomyśleć, że stało się to wszystko za jedną noc — to, co zgrubsza tylko trzeba było porządkować w kilkuset ludzi przez przeszło miesiąc.

Ógrom strat i zniszczenia zniwelowało bodaj symbolicznie naprawdę obywatelskie i godne pochwały stanowisko wszystkich niemal obywateli Chełmka, którzy w tym najłatwiejszym momencie nie skorzystali z szabru.

Jedyny piecyk żelazny, wstawiony do gabinetu b. dyrektora Niemca — z wystającą przez wybite okno rurą — to zdawałoby się całe ogrzewanie we fabryce. I wystarczyło. Bo wszędzie grało gorące tętno bijących serc — war zapału do pracy nowiej i twórczej, do pracy dla wyzwolonej Ojczyzny.

Szybko zremontowano uszkodzone przez rozmożenie pompy kotłowe (wbrew orzeczeniom „inżynierów”, że tych zreparować się nie/na/da) linje elektryczne, instalacje itp. Wielka to zasługa i ofiarność obyw. Syski Jana, Matysika Romana, Latki, Opoki, Koniora, Stepy.

Dnia 11. II. niedziela — pierwsza konferencja — o produkować, jak, z czego? Ani kawałka skóry, trochę tekstylu, trochę gwoździ, chemikalji, klei. A tu przeszło 4.000 powybijanych szyb. Ale jakoś to pójdzie. Musi iść! Z niemałym trudem sprowadzono furmankami potrzebne szkło, celem zaszkleńnięcia okien tak we fabryce, jak i w mieszkaniach robotniczych.

15. II. zaświeciły znów lampy elektryczne, a w dniu następnym uruchomiono kotły parowe. Cieszyliśmy się jak dzieci na widok pierwszych kłębow dymiącego komina. I jeszcze kilka dni, by 26. II. w równy miesiąc po przejściu frontu dumnie i

głośno rozległ się ryk syreny fabrycznej, oznajmiając wszystkim, że właściwa praca rozpoczęta.

W dniu tym zgłosiło się do pracy 780 osób. Z miejsca wybrano Radę Zakładową, której przewodniczącym zostaje obyw. Piechota. Rozdzielono prowizorycznie funkcje kierownicze. Przystąpiono do pracy.

Za pośrednictwem przybyłego z Moskwy st. lejtn. inż. Mosisiana nawiązano kontakt z radziecką jednostką wojskową w Tychach i sporządzono pierwszą umowę o dostawę 90.000 par obuwia skózanego i tyłek par papuci dla szpitali. Wojsko dało skóry, mąkę i kaszę, trochę mięsa, soli i pieniędzy. I tak rozpoczęto właściwą produkcję.

W poszczególnych miesiącach produkcja przedstawiała się następująco:

za marzec	wypr.	52.635 par	przy stanie	1.319 prac.
za kwiecień	wypr.	90.788 par	przy stanie	1.490 prac.
za maj	wypr.	82.410 par	przy stanie	1.491 prac.
za czerwiec	wypr.	80.835 par	przy stanie	1.472 prac.
za lipiec	wypr.	83.400 par	przy stanie	1.558 prac.
za sierpień	wypr.	50.000 par	przy stanie	1.649 prac.
Razem :		446.068		

Nie sposób w tym miejscu wymienić tych wszystkich, którzy swą ofiarną, sumienną, a jakżeż w tych trudnych początkach ciężką pracą, przyczynili się wybitnie do osiągnięcia powyższych wyników: Bułński, Czerw, Derda, Fidy, Gwizd, Iwanek, Jugas, Kaczor, Koryciak Leon, Mucha, Paweł Jakob, Piwo-warczyk Stan., Socha, Zając Feliks.

Wyjaśnić tu należy: spadek produkcji w mies. maju spowodowany został dużą ilością dni świątecznych (11 dni). W pierwszych dniach czerwca zakończono produkcję obuwia dla wojsk radzieckich i z braku dalszych dostaw skór zmuszeni byliśmy urlopować 440 pracowników. Nie nasza w tym wina. Bo skóry były i na czas staraliśmy się o nie. Zapewniono nas, że otrzymamy je na czas, nawet . . . samolotami (sic). Niestety. Zostały one przywiezione własnymi, ledwo dyszącymi autami z Bydgoszczy, Lublina, Radomia, aż w końcu ruszył najbliższy Kraków i Szczakowa. Dopiero 10 lipca można było rozpocząć częściowo produkcję obuwia skózanego dla Wojska Polskiego oraz ludności cywilnej. Tym brakiem skór, spowodowanym niewłaściwym ich rozdziałem, tłumaczyć należy spadek produkcji w miesiącach czerwcu i lipcu. Pierwszą połowę sierpnia przeznaczono, z uwagi na rozpoczynające się żniwa, na ustawowe urlopy dla wszystkich pracowników. Fabryka była nie czynna. Przeprowadzono konieczne remonty maszyn, urządzeń, gromadzono niestrudzenie materiały, by po urlopie można było przystąpić do racjonalniejszej i wydajniejszej pracy.

Od pierwszego dnia właściwej produkcji płacono regularnie, co tydzień w/g obowiązujących stawek płac o 12 kategoriach. Łączna suma zarobków od 1. III. do 30. VIII. wynosiła zł. 6.951.878,75.

Świadczenia na rzecz Ubezpieczalni wynoszą zł. 1.022.096,28.

Zapłacony podatek obrotowy zł. 247.073,40, dochodowy od uposażań zł. 465.202,15.

Na kolonji fabrycznej z niemałym trudem uporządkowano niemal kompletnie zniszczone urządzenia w 20 domach piętrowych (zajmowanych do końca marca na szpital przez wojska radzieckie), Szybko oddano do użytku pracowników 115 pokoi, 52 kuchnie oraz 50 jedno i dwuosobowych pokojków, lokując w ten sposób 59 rodzin (211 osób) oraz 63 samotnych pracowników.

A jak było z aprowizacją? Od początku czynna była stołówka i do 15. IV. wydano 60.456 obiadów bezpłatnie, a następnie po minimalnych cenach 54.247 obiadów z dwóch dań oraz 12.107 kolacji.

Niemała ofiarność i poświęcenia obyw. Piechoty, Pawłowskich, Oplawskiego, Paweł Jakuba, Palki Ant. oraz dzielnych szoferów przewiezionych trudnościami transportowe i sprowadzono różnymi sposobami, z różnych miejscowości nast. ilości prowiantów, które zostały wydane przez konsum fabryczny (również przydziały gminne):

chleb	95.179 kg
mąka żytnia	100.484.45 kg
mąka pszenna	22.538.19 kg
cukier	8.094.93 kg
marmolada	7.242.56 kg
kasza	12.660.01 kg
mięso	12.772.00 kg
sok	750 ltr.
tytoń	3100 paczek
sól	4805 kg
kawa	1320 kg
zapalki	6340 pudełek
thuszek	2.272.30 kg
cukierki	85.20 kg

po cenach urzędowych, a w tym znaczną część prowiantów: 19.600 kg mąki, 410.40 kg kaszy,

940.50 kg mięsa, 222.30 kg smalcu, 7.104 kg chleba oraz 855 kg soli bezpłatnie, w formie premii dla wszystkich pracowników.

Sprzedano po cenach stałych: 4.371 par obuwia tekstylnego.

Wydano bezpłatnie: za prace porządkowe w miesiącu lutym: 1.307 par.

Jako premie wydano:

4.344 par różnego obuwia oraz

1.608 par obuwia skózanego

Na folwarku fabrycznym obsiano

12,5 morgi zbożem

7,0 morg ziemniaków

6,0 morg buraków, marchwi, kapusty

4,5 morg różnych warzyw,

oraz zakupiono do chowu 16 świń dla stołówki fabrycznej na zimę i wiosnę i 2 krowy i 1 konia.

Co straciliśmy?

Licząc po cenach okupacyjnych z zastosowaniem urzędowego mnożnika $\times 6$ zostało wywiezione przez okupanta i zarekwirowane: surowców, materiałów maszyn szewskich i gotowego obuwia za łączną

kwotę 41.541.085,60 zł. Przeliczając powyższe materiały na faktyczne ceny urzędowe, które w wielu wypadkach ja np. skóry, tekstyl itp. są znacznie wyższe aniżeli ceny okupacyjne pomnożone przez 6, łączna suma strat w/g faktycznej dzisiejszej wartości po cenach urzędowych (stałych) wynosi około 100 milionów złotych.

Jaki nasz program?

Ustalony w porozumieniu z Min. Przemysłu (Centr. Zarząd Przemysłu Skózanego w Łodzi) i zatwierdzony program produkcyjny dla naszych Zakładów wynosi na miesiąc wrzesień 124.000 par, czyli po 31.000 par tygodniowo.

W tych dniach ustala się już program na IV kwartał, który będzie wynosił około 50.000 par tygodniowo i obejmował będzie różne artykuły, zależnie od przydzielonych nam surowców, a przede wszystkim skóry, gumy i tekstylu.

Wielkie to będzie dzieło. I nie tak łatwe. Ale gdy dolożymy wszystkie starań i uczciwie chwycimy się do pracy — wypełnimy je ku chwale Wolnej i Niepodległej Ojczyzny.

A jak to jest gdzieindziej?

W „Trybunie Związkowej” czytamy:

Największą naszą bolączką — mówi członek Zarządu Związku — to sprawa apro wizacji. Niema dnia, aby nie zachodziła konieczność interwencji Związku w warsztatach pracy. Tu stołówka nie gotuje obiadu, tam znów przydzielone od dwóch tygodni artykuły spożywcze nie nadeszły. Co robić? Związek, jak może, interweniuje na prawo i lewo.

Stawki płac w przemyśle skózanym od dnia 1 kwietnia nie uległy zmianom, bo umowa zbiorowa, która miała wygasnąć 30 czerwca, nie została wypowiedziana.

Akorid wprowadza się częściowo — są to dopiero pierwsze próby. Jest to sprawa trudna, gdyż roboty, jak n. p. w przemyśle rymarskim, są bardzo skomplikowane i nie dają ująć się w pewne ramy.

Premii nie wyrabia się jeszcze.

Nie we wszystkich fabrykach na terenie Łodzi jest tak, jak być powinno. Są fabryki, gdzie dyrektorzy rządzą się własnym widziśmiem, nie uznając Związku czy Rady Zakładowej. Oto przykład: W fabryce przy ul. Sztetlina 28, gdzie zatrudniono 650 osób, panują dziwne stosunki.

Wejście na teren fabryki dla przedstawicieli Związku jest prawie niemożliwe. Do Ubezpieczalni Społ. pracownicy nie są zapisani, choć wkładki są ściągane z poborów. Są dwie stołówki: inna dla urzędników, inna dla robotników. Jest to nie-demokratyczne i nie praktykowane nigdzie. Wypłaty są nieregularne i zalegają po kilka tygodni. 250-złotowego dodatku nie wypłaca się. Rada Zakładowa, zdaniem dyrektora, jest w fabryce niepotrzebna. Z winy kierownictwa fabryka nie brała żadnego udziału w obchodach i świętach, a sztandaru niema (To już nie jest winą tylko dyrektora!).

Możeby właściwe czynniki zreformowały te obyczaje?!

Płace premiowe.

Współpracownicy! Jak Was już o tym przez megafony zawiadomiliśmy, od dnia 13. b. m. są zastosowane w naszych zakładach podwyższone stawki płac oraz system premiowy. Wysokość wynagrodzenia uzależniona będzie od ilości i jakości wykonanej pracy, a więc od jaknajmniejszego marnowania czasu i materiału. System premiowy daje Wam możliwość uzyskania większego wynagrodzenia za wykazaną pilność, za ściśle przestrzeganie instrukcji swego majstra i kierownika, jak i zrzędywania z próżniactwa, które cechuje Was jak i w różnym stopniu niemal każdego człowieka.

Tak kombinowany system płacy i premii wymaga od Zarządu fabryki znacznie większego wysiłku oraz wydatku. A od Was nie wymaga się naogół wiele więcej: Z jednej strony mniej filozofowania, z drugiej strony więcej dyscypliny, a przy tym wszystkim nie więcej zniechęcenia fizycznego.

Żądamy od Was codziennego wykończenia naznaczonego planu, normy. Gdybyśmy to wzięli teoretycznie, nie byłoby więc żadnego powodu do powiększenia Waszych zarobków, gdyż tylko wykonania normy jednego planu dziennie, t. j. 800 wzgl. 1000 par, na każdym warsztacie. Ale wiemy, że każdy człowiek nie lubi większej zmiany, szczegó-

nie w swych leniwych przyzwyczajeniach. Aby więc skłonić Was do konieczności zrewidowania swego niewłaściwego ustosunkowania się do pracy, zachęcamy Was wyższym wynagrodzeniem przy stosowaniu premii. Czynimy to dlatego, by osiągnąć większą wydajność, dzięki bowiem zwiększonej wydajności przy tym samym wysiłku pracy zmniejsza się automatycznie koszt produkcji, a zatem obniża się cena sprzedaży danego artykułu. A przy tym wszystkim zarobki Wasze zostają podwyższone o 30 do 50% dotychczasowych zarobków, a z premią nawet i do 80%.

Wyczuwamy, że będziecie mieć może niesłuszne powody do traktowania tego systemu płacy z pewną dozą niedowierzania. Bo ileż to razy faktycznie pomyłono się przy stosowaniu różnych systemów płac akordowych i premiowych. Macie więc prawo niedowierzać. Ale z naszej strony zapewniamy Was, że zagadnienie to rozwiązane jest kategorycznie i stanowczo przez Rząd. Im kto lepiej i sumiennie będzie pracował, tem większą osiągnie wydajność, większą stawkę i większą premię. Przystąpmy natychmiast do współzawodnictwa pracy!

Apel do wszystkich Współpracowników!

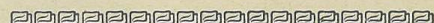
Porządek i dyscyplina w pracy jest nieodzowną koniecznością w fabryce. Tymczasem stan ten jest u nas rozpaczalny. Z chwilą oznajmienia przez sygnał syreny rozpoczęcia pracy w fabryce każdy pracownik winien stać już na swoim stanowisku przy swojej maszynie, a opuszczać je na taki sygnał syreny po ukończeniu pracy. Dzieje się jednak inaczej. Rano po sygnale widać jeszcze tłum pracowników, spieszących w dodatku leniwie do fabryki, a natomiast już na dziesięć minut przed sygnałem końcowym pracy zaczyna się żywy ruch pracowników gotowych do jej opuszczenia. Na 5 minut przed sygnałem ciągnie już liczna procesja pracowników do wyjścia. Stwierdziliśmy, że czynią to przeważnie pracownicy nowi, którzy dopiero co zostali przyjęci, a w konkretnym wypadku jedna pracownica, przyjęta do pracy zaledwie przed 2 dniami, nie zdradzała najmniejszego zainteresowania do pracy.

Piętnujemy przeto takie i tym podobne wypadki i prosimy starszych pracowników o uświadomienie swych kolegów pracy, że postępują niewłaściwie, a do wszystkich pracowników apelujemy o punktualność.

Kontrola stanu pracowników nieobecnych, przeprowadzona w ostatnich dniach, stwierdziła, że w kilku wypadkach chorzy i urlopowani przedłużyli sobie samowolnie wyznaczone im terminy przystąpienia do pracy. Kilku lekkomyślnych pracowników po uznaniu ich przez lekarza za zdolnych do pracy, w danym dniu nie przystąpili do niej, sądząc że oddział osobowy tego nie zauważy. Wypadki te zostały im tym razem darowane, ale z chwilą powtarzania się ich, będą traktowane jako wystąpienie przeciw umowie o pracę.

Pamiętajcie, że pracownicy który boday jeden dzień w tygodniu opuści pracę bez należytego usprawiedliwienia w biurze osobowym nie będzie przysługiwała premia.

Majstrowie i kierownicy nie mogą przyjmować do pracy pracowników (zgłaszających się po dniu nieobecności) bez podpisu oddziału osobowego.



W rocznicę.

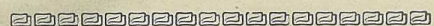
*Sześć lat minęło, gdy buta krzyżacka
niosła Europie wojnę i zagładę,
nad Polską widmo śmierci stało blade —
ale w nas dusza jest twarda, junacka:
legliśmy w boju zaciekle i krwawym,
broniąc wolności na szaniach Warszawy.*

*Przeszliśmy mękę, od śmierci straszniejszą,
z ręki katowskiej padły miliony,
Bóg zapisywał bohaterów skony
i krew przemierzał, tę krew najcenniejszą,
by żadna kropla nie poszła na marne,
sycąc męczeńskie stosy i ofiarne.*

*I przyszła chwila, kiedy w proch runęła
Niemiec potęga w hańbie, upodleniu;
niemcy już tylko myślą o istnieniu,
my zaś śpiewamy: „Jeszcze nie zginęła!...“
i nad Bałtykiem, bursztynem złoconym,
wznośmy sztandar nasz biało-czerwony.*

*I znów rok szkolny polską szkołę wita,
przygarnia ona wszystkie polskie dzieci —
dziś wspólnej doli jedno słońce świeci
i jedna wielka wspólna myśl wykuli
o serc braterstwie i o dusz jedności,
o jednej drodze do nieśmiertelności.*

Mieczysław Zielenkiewicz



Pierwszy obóz harcerski po wojnie.

Pierwsza Drużyna Harcerska Męska im. Adama Mickiewicza oraz Gromada Zuchów odbyły z początkiem miesiąca sierpnia czterodniowe obozy pod namiotami, koło ruin zamku w Lipowcu.

W obozach wzięło udział 36 harcerzy i 30 zuchów. Pogoda dopisała, to też młodzi uczestnicy obozu zżyli się do syta słońca, świeżego powietrza i szobody. Kuchnia — we własnym zarządzie dzielnych Druhów. Wprawdzie skromna, ale smaczna. A apetyty — niczego. Już na drugi dzień brakło ziemniaków, kapusty i marchwi i na gwałt trzeba było ich dostarczyć. Przywiezione przy tej okazji 30 kg świeżego białego chleba oraz trochę pasztetówki „mignęło” się za jednym zamachem na podwieczorek.

Urządzone wieczorem ognisko obozowe z udanymi popisami skupiło nie tylko tamtejszą ludność i bratnie drużyny harcerskie z sąsiednich Babić, ale również i stroskane mamusie.

Komendantem obozu był Płasiński Jan, obozowym — Wanat, a wodzem Zuchów — Piwo-warczyk.

Wszyscy Druhowie i Zuchy swoim zachowaniem i ochotą do pracy dali przykład i dobrą opinię młodzieży chełmowskiej.

Młodzi uczestnicy obozu składają tą drogą podziękowanie Zakładom „Bata” w Chełmku za udzielenie pomocy w zorganizowaniu tego obozu i solennie przyrzekają, że nie zawiodą pokładanych w nich nadziei.

Opiekun Obozu
WEADYSŁAW ZAJĄC
Kierownik Szkoły

HUMOR!

Dla konia, niech się śmieje.

— W „Echu Chełmka” w n-rze 30 z roku 1938, przeczytałem w rubryce: „Co będziemy jedli?” odpowiedź: „Za jeden złoty zjesz obiad, złożony z rosółu z lanym ciastem, kotletu wieprzowego z ziemniaczkami i kompotu.”

— Jak w bajce! A co taki obiad dzisiaj kosztuje? — W domu 55 zł., a w restauracji około 120 zł. Niezły dowcip, co?

— I to ma być dowcip, z którego miałbym się śmiać, a mnie właściwie ogarnia wściekłość. Dla kogoż więc jest on przeznaczony?

— Dla konia, niech się śmieje!

(m. z.)

Jak ulepszyć jakość obuwia?

Po wielomiesięcznej obserwacji doszliśmy do przekonania, że większość ludzi pracuje źle, a skutkiem tego jest wadliwie wykonane obuwie. Nad tą bolączką naszej obecnej sytuacji musi się zastanowić nie tylko każdy kierownik, majster, instruktor, kontroler, ale i wszyscy pracownicy.

Każdy z nas wie, co to jest zorganizowana produkcja warsztatowa: każdy pracownik wykonuje jedną pracę na jednej maszynie, n. p. krajkowaczka cholewek, szwaczka tylnych pasków, świekacz szpiców, frezer i t. p. wykonują swe prace w ilości po 500 do 1000 par dziennie na poszczególnych maszynach.

Kiedy tutaj można osiągnąć dobre wyniki pracy? Wtedy, kiedy pracownicy przygotowują się dokładnie do pracy przed jej rozpoczęciem, a mianowicie: muszą mieć dobrze wyregulowane maszyny, wszystkie przyrządy w najlepszym porządku, potrzebny materiał do pracy przepisowo przygotowany, no i trochę ochoty do pracy. Kto tych przygotowań nie uczyni, nie może oczekiwać dobrych wyników.

Co ma uczynić pracownik, aby miał w porządku swoją maszynę, przy której pracuje, przyrządy, igły, nici, farby, materiały lepiące i t. p. Co mają zrobić odpowiedzialni kierownicy oddziałów? Muszą przede wszystkim myśleć naprzód: jaki artykuł będą produkować, z jakich materiałów, co jest potrzebne do wykonania należytej pracy przy poszczególnych maszynach. Jakie nici, jakie igły, farby, kleje i t. p. Jak ma być dana praca wykonana, i t. d. W tym celu winny być wywieszane przy każdej pracy (operacji) wzorki poszczególnych części składowych, w jaki sposób dane operacje mają być wykonane. Takie wzorki można otrzymać zawsze w modelarni, gdzie równocześnie należy się zwracać o wyjaśnienia we wszelkich wątpliwych sprawach.

Jest też również u nas stosowany bardzo dobry system, że przed rozpoczęciem produkcji nowego artykułu, czy też przed wprowadzeniem większych zmian, wykonują się odpowiednie wzorki na warsztacie. Prosimy Was, przestrzegajcie pilnie stosowania tego systemu. Przez to usuniętych zostanie wiele błędów, które inaczej wyjdą na jaw w późniejszej pracy zespołowej i spowodują wadliwy produkt. Weźmy pod uwagę takie n. p. szwyce cholewek. Jak łatwo można przesiekać gestym ścięciem skórę wołową, jeżeli maszyna była nastawiona do szycia cienkiego ciętego boks. Albo też przez niedopatrzenie jest za mały uciąg przędzy lub nici i w tym wypadku wystające ścięgi na wierzchu skóry są nieprawidłowo ułożone, a obuwie takie po krótkim noszeniu pruje się. Przy każdej pracy jest możliwość zaistnienia niezliczonej ilości błędów. Błędy te musi się znać i stale o nich myśleć i zapobiegać, aby nie miały miejsca.

Jedną z niebezpiecznych i poważnych wad są też błędy ukryte, n. p. stosowanie cienkiej przędzy przy przesywaniu, albo też krótkich gwoździ przy przybijaniu obcasów. Przybijaczowi jest obojętne jakimi gwoździami obcas przybija, ale skutek jest taki, że obcas łyż przybity po krótkim noszeniu odpada. Klient reklamuje, winowajca się znajduje, ale to wszystko już zapóźno. A jeszcze gorzej jest, gdy klient nie reklamuje i więcej do naszych sklepów nie przychodzi. A przyczyną tego — małe niedopatrzenie, niedbałość lub lenistwo danego pracownika, który na takie rzeczy nie zwraca uwagi, nie myśli o pracy, lub odbiera od poprzednika pracę źle wykonaną, bez zwrócenia mu na to uwagi.

Stwierdzono, że w naszych warsztatach „moralność pracy“ jest niewspółmiernie niska, a skutek tego — mnożące się błędy. Błędów spowodowanych nieznajomością maszyn i używaniem maszyn nieuregulowanej, albo też nieodpowiednim używaniem przyrządów, jest około 40%, natomiast błędów, spowodowanych niedbałością i nieumienością pracowników, jest 60%. Fakty te wskazują, w jakim kierunku należy skupiać i wytyczać uwagę przy pracy.

Fabryka nasza jest prowadzona naukowym systemem organizacji pracy, który nie uznaje skutku bez przyczyny i każda przyczyna musi być nie tylko znaleziona ale i usunięta. Nie można poprzestać na stwierdzeniu faktów. To obowiązuje wszystkich. Nie wypaczajmy naszego systemu pracy, który jest dobry, ale udoskonalajmy go. Umiejętne i konsekwentne usuwanie błędów świadczy o charakterze i sumienności. Kto tak postępuje, jest dobrym współpracownikiem i kolegą.

Kierownictwo produkcji
Oddział 400

Smutna statystyka.

Według dotychczasowych zestawień, przeszło 50 byłych naszych współpracowników zostało podczas hanicznej okupacji aresztowanych i wywiezionych do obozów koncentracyjnych lub więzień.

Zginieli śmiercią meczerską w różnych obozach:

Mika Alojzy (zmarł po powrocie z obozu)
Opitek Józef (" " " ")
Pochowski Leon (zmarł w Oranienburgu)
Palka Paweł " w Sosnowcu
Proksa Julian " w Oświęcimiu
Sitek Wawrzyniec " w Wielkich Strzelcach
Sitek Roman " w Sosnowcu
Wilczak Jan " w Oświęcimiu

Dotychczas nie powrócili i los ich nie jest znany:

Krawczyk Michał
Leja Stefan
Latko Edward
Latko Józef
Latko Marian
Matyja Mieczysław
Opitek Franciszek
Radwański Jan
Rensak Stefan
Siuda Zygmunt
Szymutko Franciszek
Wieczorek Józef
Zamarlik W.
Żydzik Wincenty

Bratko, Depko i Przybylak aresztowani w roku 1940 w Radomiu wraz ze zmarłym później s. p. Pochowskim, (b. długoletnim redaktorem „Echa Chelmska“ do wybuchu wojny) żyją. Otrzymałszy wiadomość, że wrócicie powracają.

Powrócili szczęśliwie z obozów i pracują u nas:

Adamczyk
Białkowska Albina
Drużbik Franciszek
Dudzik Marian
Firek Stanisław
Gabiś Józef
Hoffmann Stefan
Jaskółka Eupeniusz
Jarzyna Stanisław
Łukaszuk Arseniusz
Niemyczk Albin
Niemyczk Stanisław
Nyderek
Pasiński Franciszek
Poznański Marian
Pawela Ludwik
Piwowarczyk Henryk
Ruschil Józef
Rybak Maria
Rusin Jan
Sojka Kazimierz
Subel Krystyna
Sworzeń Jan
Szostak Stefan
Wójcik Józef
Wilczak Stanisław

Z niewoli niemieckiej nie powrócili do tej pory:

Ziemiński Władysław
Dudzik Stanisław
Gujca Franciszek
Mendela Stanisław
Rensak Roman

Powrócili szczęśliwie z niewoli i pracują:

Domanus Stefan
Ciapała Wiktor
Krzyworzycki Wincenty
Klimczak Roman
Pawłowski Stanisław

Wszystkich naszych współpracowników, którzy powrócili z obozów lub niewoli, oraz rodziny tych, którzy nie powrócili jeszcze, a nie są objęci powyższym zestawieniem, prosimy o zgłoszenie nazwisk w Oddziale Osobowym.

Kronika żałobna.

Ś. p. Woźniak Stefan.

Dnia 19. ub. m. zginął tragiczną śmiercią, przejechany koło Trzebini przez transport kolejowy, nasz długoletni pracownik ś. p. Woźniak Stefan, członek R. K. S. „Chelmek“.

Po ukończeniu szkoły średniej w Krakowie i po odsluszeniu wojska wstąpił do pracy w naszej firmie w roku 1937 w charakterze kontrolera buchalterji. W czasie okupacji zajmuje to samo stanowisko w oddziale sprzedaży w Krakowie, spełniając swe obowiązki pilnie i sumiennie. Poza pracą uprawiał z zamiłowaniem sport piłkarski. Karierę piłkarską rozpoczął w K. S. „Garbarnia“ jako junior i już w dwa lata później zasilił I. drużynę. Kilkakrotnie bronił barw Krakowa, wybijając się w prowadzeniu ataku.

Pogrzeb odbył się w Krakowie przy manifestacyjnym udziale współpracowników z Chelmska i Krakowa oraz licznie zebranych kolegów piłkarszy, Osierocił żonę i córeczkę. Chelmski Klub Sportowy stracił najlepszego gracza swej drużyny.

Ś. p. Karelus Stefanja.

W niespełna tydzień po tym wypadku, w sobotę, dnia 25. ub. m. o godz. 8-ej rano nieubłagany los nie oszczędził ś. p. Karelus Stefanji, żony naszego długoletniego współpracownika, kierownika oddziałów mechanicznych. Tragicznie zmarła porażona została prądem elektr. niskiego napięcia na kolonii fabrycznej, tuż koło swego domu. Mimo natchmiasowej pomocy lekarskiej nie udało się jej przywrócić do życia. Osierociła męża i 9-letniego syna. Pogrzeb odbył się w Kalwarji Zebrzydowskiej, w poniedziałek, dnia 27. ub. m., przy współudziale licznych delegacji z fabryki oraz kolonii. Wiencę na trumnie złożyli oprócz strokanczy rodziny, współczujący mieszkańcy kolonii, Rada Zakładowa, Związek Zawodowy oraz Zarząd Fabryki.

Wiadomości gospodarcze.

— Zniżkę cen biletów kolejowych o 20% uchwalono: Pracownicy, udający się do pracy płać za bilet miesięczny 3-krotną cenę normalnego biletu za przejazd jednorazowy. Urzędnicy państwowi, ich żony i ich dzieci do lat 14-tu korzystają będą z indywidualnej 50%-wej niżki, urlopownicy 66%, przesiedleńcy ziemie zachodnie i robotnicy żniwni 75%.

— W Gdańsku i Pile uruchomione będą w najbliższym czasie warsztaty kolejowe.

— Miesięczny połów ryb na wybrzeżu polskim dał ponad 130.000 kg.

— Pierwsza wystawa Przemysłowa i targi przemysłowe w województwie lubelskim odbędą się w Lublinie w czasie od 25 września.

— Nowe znaczki pocztowe. Min. Poczty i Telegrafów wprowadziło w obieg nowe znaczki pocztowe po 3 i 5.— zł.

Anglia zainteresowana polskim przemysłem.

Do Katowic przybył onegdaj radca ambasady brytyjskiej L. G. Holliday. Celem jego wizyty jest zaznajomienie się ze stanem przemysłu śląskiego, jego możliwościami produkcyjnymi i eksportowymi. Dalszym celem jest też zorientowanie się, jak się będzie przedstawiała sprawa kapitału angielskiego na Śląsku, za inwestowanego przed wojną w Zakładach Elektrycznych w Dąbrowie Górniczej i Śląskich Kolejkach Elektrycznych. Twierdzi on, że Polska może natychmiast przystąpić do eksportu wszystkiego tego, co łączy się z przemysłem budowlanym.

Anglia może natychmiast sprzedawać i to w dużych ilościach samochody ciężarowe 3 i 5 tonowe. Radca Holliday oświadczył dalej, że przemysł angielski reflektuje przedewszystkiem na sprzedaż gotówką. Jest jednak możliwe, że w specjalnych warunkach może stosować wymianę towarową. O kredycie długoterminowym w obecnych warunkach niema mowy.

Na pytanie, czy linia stałej komunikacji okrętowej Gdańsk-Londyn utrzymywana przed wojną przez Wielką Brytanię będzie odbudowana, radca odrzekł, że po zbadaaniu sytuacji na Śląsku udaje się nad Bałtyk, gdzie ustali możliwość wznowienia komunikacji. Po odbyciu podróży wróci do Anglii, skąd następnie przybędą do Polski przedstawiciele poszczególnych firm i instytucji z konkretnymi propozycjami dla polskiego przemysłu i handlu.

Wiadomość tę przedrukowano „Dziennika Zachodniego“.

Czy da się utrzymać tajemnicę bomb atomowych?

W związku z zastosowaniem bomby atomowej w wojnie z Japonią wyłoniła się kwestia, poruszona w prasie, zastosowania takich środków ostrożności, któreby uniemożliwiły nadużycie tego wynalazku, a więc przede wszystkim zachowanie tajemnicy wyrobu bomb.

Na to ostatnie pytanie, skierowane przez przedstawiciela „POLPRESSU“ do słynnego fizyka prof. dr. Mieczysława Wolfganga, uczony odpowiedział, że jego zdaniem, utrzymanie tej tajemnicy jest niemożliwe. Już z prac przedwojennych wynika, że jest wiele dróg realizacji tego zagadnienia. Uczenni różnych państw prowadzą badania, nad reakcjami uranowymi, a kontrola jest ogromnie utrudniona, ponieważ dla przeprowadzenia badań laboratoryjnych nie trzeba wielkich nakładów, ani skomplikowanych środków technicznych. Samo zaś zastosowanie wynalazku wymaga już dróg znacznie trudniejszych.

W dalszym ciągu na pytanie, jak profesor zapatruje się na wykorzystanie tego wynalazku w przemyśle, profesor odpowiedział, że pozwoli to uruchomić wielkie energie w rozmiarach nie dających się przewidzieć, a w każdym razie na pierwszy plan pójdzie zastosowanie energii uranowej. Takie źródła energii jak węgiel, nafta czy woda zejdą po kilku latach na plan drugi.

Radiostacja raszyńska otwarta.

Jak już pisma doniosły, radiostacja raszyńska została otwarta. Z pomocą przyszedł rząd radziecki, ofiarowując małą dziesięciokilowatową stację polową, która nadawała się raczej do zagłuszenia stacji przez brzeżki, skąd jej nazwa „Pszczola“.

Obecnie stacja raszyńska mieści się w jednopiętrowym, nowoczesnym budynku. Posiada najnowszą stację krótkofalową, która może być słyszana w całym świecie. Maszt jest 128 m wysokości, maszt ten służy równocześnie za antenę.

KĄCIK DLA NAJMŁODSZYCH.

Po wakacjach.

Wakacje minęły
I rok szkolny nastął.
Zdaje się, że wsi posnęły,
Zbudziły się miasta.

Młdzież ze wsi odplynęła,
A z pól zboża lany,
Pierwsza mgła się przewinęła,
Ranek rozplakany.

W mieście aże się przelewa
Z nadmiaru młodzieży,
Chodnik jakby się rozspiewał
W odświeżonej odzieży.

Opalone, zdrowe twarze
Jak u murzyniątek,
Szukają tu nowych wrażeń
W szkole na początek.

Cóż, że pracy bywa wiele?
Lecz jakże wesole!
A najmilej jest w niedzielę
Z wycieczką za szkołą.

Miecio Zielonek

Początek nowego roku szkolnego 1945 — 1946.

Kierownictwo Szkoły Powszechnej oraz Przedszkole w Chełmku zaprasza wszystkich rodziców oraz miejscowe Władze na uroczystość rozpoczęcia nowego roku szkolnego, która odbędzie się we wtorek, dnia 4. września. Na program złożą się:

1. godz. 7.30 zbiórka przy szkole fabrycznej na kolonii,
2. godz. 7.45 uroczyste podniesienie flagi państwowej na maszt, przemówienie kierownika Szkoły oraz przedstawicieli Władz i fabryki,
3. godz. 8.30 wymarsz na nabożeństwo do kościoła parafialnego.

Tydzień z Londynu do Warszawy i tydzień z Warszawy do Chełmka.

Czy to możliwe? A może to żart? Ani jedno, ani drugie. Nie ma chyba człowieka, który by orientując się cokolwiek w geografii mógł przypuścić, że odległości między Londynem a Warszawą i między Warszawą a Chełmkami są równe. Cóż więc stać się mogło, że list, wysłany pocztą z Londynu 9. sierpnia, przybył do Warszawy 15. sierpnia, a ekspediowany stamtąd już po cenzurze 16. sierpnia przybył do Chełmka 23. sierpnia b. r. Nawiasem mówiąc, list był adresowany do dyrekcji fabryki Bata, z zapytaniem o los kilku naszych b. pracowników.

Jakże nieproporcjonalnie różne są te dwie odległości! Co więcej w pierwszym przypadku trzeba by się policzyć z tym, że list ten musiał przebyć kanał La Manche. Czyby to się stało okretem, czy samolotem, na każdą taką komunikację cyhają zaburzenia atmosferyczne, możliwości defektowe, katastrofa, czy wogóle jaka inna przeszkoda. Tych wszystkich przeszkód między Warszawą a Chełmkami niewątpliwie nie ma. Kto wytłumaczy nam tajemnicę tej maleńkiej trasy, której zawiązujemy tak nieprawdopodobne opóźnienie? Wszakże, na miły Bóg! wojna na terenie europejskim dawno się skończyła.

2 i 1/2 miesiąca z Moskwy do Chełmka.

Równocześnie niemal nadszedł do Zarządu fabryki list z Moskwy datowany 30. maja br. Ten szedł 2 i 1/2 miesiąca już. Bawiący u nas przez cały miesiąc marzec inż. Mosisian przesyła gorące pozdrowienia wszystkim robotnikom, technikom, inżynierom i administracji oraz życzenia pomyślnej i owocnej pracy. A następnie pisze: „Przez Was wykonane obuwie obuły tysiące żołnierzy, którzy w decydujących ostatnich dniach odnieśli zwycięstwo nad Niemcami. Wyście odegrali nie małą rolę w Waszą wielką pracę. Wyrażam Wam moje serdeczne podziękowanie. Nigdy Wam nie zapomnę Waszej gotowości z jaką pomagaliście w odremontowaniu hal i warsztatów i w wykonaniu obuwia dla Czerwonej Armii, która z każdym dniem przy-

nosiła nam większe zwycięstwa nad naszym wspólnym wrogiem.

Teraz gdy burza wojenna minęła a nastął czas pokoju proszę Was usilnie byście przedłużali swą pracę, udoskonalając ją tak, by była godną Waszych starań. Jestem zresztą przekonany, że gdy Wy zechcecie, to potraficie doprowadzić ją do wyśokiego poziomu, co napewno już Wam się udaje. . .

Pierwsze skutki zakończenia wojny.

W wielkiej Brytanii i w innych krajach przystąpiono do przestawiania się na produkcję pokojową. W Anglii zwiększono racje benzyny o 1/4 tak, że obecnie miesięczna racja starczy na przebycie 240 km. podczas gdy dotąd starczyła tylko na 190 km.

Demobilizacja w Wielkiej Brytanii zostanie

Sport w Chełmku.

Po pięć i pół-letniej okupacji i okresie letargu, sport w Chełmku powrócił do życia.

Z inicjatywy zasłużonych przedwojennych działaczy sportowych Iwanka Rudolfa i Gucha Józefa utworzono w marcu b. r. Tymcz. Zarząd Robotniczego Klubu Sportowego w Chełmku. Podejmując się trudnego zadania podniesienia sportu na tutejszym terenie, Zarząd ten wywiązał się z niego jaknajlepiej. Dużą pomoc w tej pracy, zwłaszcza przy kompletowaniu sprzętu sportowego i doprowadzeniu boiska do stanu używalności okazał Zarząd fabryki, za co należy mu się podziękowanie i uznanie wszystkich miejscowych sportowców.

Na walnym zgromadzeniu w kwietniu b. r. wybrany został Zarząd Klubów nast. składzie: Koryciak Jakub — prezes, Iwanek Rudolf — I. wiceprezes, Janota Julian — II. wiceprezes, Mucha Alojzy — sekretarz, Sworzenowski Franciszek — zastępca sekretarza, Dziech Wiktor — skarbnik, Skowroński Marian — zastępca skarbnika, Karaś Antoni — gospodarz, Bożek II. Józef — zast. gospodarza, Kowalik Roman, Pawłowski Jan, Piechota Władysław — członkowie Zarządu. Powołano sekcje: piłki nożnej, tenisową, siatkówką, ping-pongową, narciarską i szachową. Kierownikami poszczególnych sekcji wybrano: Guch Józef — piłki nożnej (któremu później dokooptowano Oplawskiego Jana jako zastępcę), Frankowski Józef — tenisowej, Karcznitowicz Feliks — siatkówką, Derda Paweł — ping-pongowej, Siekiera Tadeusz — narciarskiej, i Urbańczyk Józef — szachowej. Klub posiada obecnie 150 członków.

Ze względu na swą popularność najwięcej żywotności wykazuje sekcja piłki nożnej. Pierwsza drużyna R. K. S.-u, której trzon tworzą jej przedwojenni gracze i którzy oczywiście podpisaniem „Volkslisty” nie zdradzili swego narodu („Volksdeutsche” zostali uchwałą Walnego Zgromadzenia skreśleni z listy członków klubu) po przezwycięzeniu początkowego kryzysu, pod okiem swego trenera Żelaznego Karola dobrze się zgrała i reprezentuje dobry poziom piłkarski.

W odbywających się obecnie rozgrywkach eliminacyjnych Chrzanowskiego Podokręgu Piłki Nożnej drużyna R. K. S. Chełmek kroczy od zwycięstwa do zwycięstwa, prowadzi w tabeli i poszczycić się może imponującym stosunkiem bramek 51:9. Drużyna R.K.S. Chełmek ma najlepsze szanse ku temu, aby w przyszłym roku grać w A-klasie krakowskiej, razem z b. drużynami ligowymi jak: Cracovia, Wisła i Garbarnia. Z rozegranych dotychczas 10 meczów towarzyskich pierwsza drużyna R. K. S. Chełmek rozstrzygnęła na swą korzyść, 3 zremisowała i 3 przegrała, osiągając dodatni stosunek bramek 35:27. W ramach rozgrywek eliminacyjnych rozegranych w 7 meczach, drużyna zdobyła pierwsze miejsce, zdobywając 12 punktów. Do najcenniejszych należy tutaj zwycięstwo nad starym rywalem T. S. O. „Fablok” w stosunku 4:1 (przez co powetowane zostały obie porażki wiosenne w meczach towarzyskich 2:3 i 1:6). Gorzej natomiast przedstawia się sprawa drugiej dru-

żyny, która z powodu początkowego braku sprzętu nie miała możliwości rozgrywania zawodów. Rozegrała ona dotychczas 8 meczów, z czego 3 wygrała, 2 zremisowała i 3 przegrała, z korzystnym stosunkiem bramek 21:15. Gra ona w stosunku do pierwszej drużyny słabo i musi się dużo podciągnąć, by w przyszłym roku godnie reprezentować barwy klubu w rozgrywkach Chrzanowskiego Podokr. Piłki Nożnej.

Najbardziej pocieszającym zjawiskiem są nasi juniorzy, których jest ponad 40-tu. Kunsztu piłkarskiego uczy ich zawodnik I. drużyny Haliszka, który jest w pełni z nich zadowolony. Klub wierzy, że właśnie z tych młodych będzie miał na przyszłość najlepszych piłkarzy.

Sekcja tenisowa z powodu trudności otrzymania sprzętu sportowego ograniczyła się do systematycznych treningów i rozegrała w sezonie bieżącym tylko jedno spotkanie towarzyskie z sekcją tenisową Domu Kultury z Mysłowic, osiągając wynik nierozstrzygnięty 3:3.

Pozostałe sekcje jak narciarska, pingpongowa i szachowa aktualnie będą raczej w porze zimowej i czynią już odpowiednie przygotowania do swej działalności.

Sekcja tenisowa z powodu trudności otrzymania sprzętu sportowego ograniczyła się do systematycznych treningów i rozegrała w sezonie bieżącym tylko jedno spotkanie towarzyskie z sekcją tenisową Domu Kultury z Mysłowic, osiągając wynik nierozstrzygnięty 3:3.

Pozostałe sekcje jak narciarska, pingpongowa i szachowa aktualnie będą raczej w porze zimowej i czynią już odpowiednie przygotowania do swej działalności.

Sekcja tenisowa z powodu trudności otrzymania sprzętu sportowego ograniczyła się do systematycznych treningów i rozegrała w sezonie bieżącym tylko jedno spotkanie towarzyskie z sekcją tenisową Domu Kultury z Mysłowic, osiągając wynik nierozstrzygnięty 3:3.

Pozostałe sekcje jak narciarska, pingpongowa i szachowa aktualnie będą raczej w porze zimowej i czynią już odpowiednie przygotowania do swej działalności.

Sekcja tenisowa z powodu trudności otrzymania sprzętu sportowego ograniczyła się do systematycznych treningów i rozegrała w sezonie bieżącym tylko jedno spotkanie towarzyskie z sekcją tenisową Domu Kultury z Mysłowic, osiągając wynik nierozstrzygnięty 3:3.

Pozostałe sekcje jak narciarska, pingpongowa i szachowa aktualnie będą raczej w porze zimowej i czynią już odpowiednie przygotowania do swej działalności.

Tabela Chrzanowskiego Podokręgu P. N.

1. Chełmek	7	12	51:9
2. Fablok	7	10	35:14
3. Gumownia Trzebinia	7	9	15:15
4. Świt Krzeszowice	6	7	18:17
5. Szczakowianka	7	7	14:20
6. Soła Oświęcim	7	4	13:26
7. Azotania Jaworzno	7	4	10:23
8. Victoria Jaworzno	6	1	8:40

Sport radomski w wolnej Polsce.

Po wyzwoleniu Radomia spod okupacji niemieckiej sport przybiera właściwe i zorganizowane oblicze. Powstaje podokręg piłkarski — gier sportowych i co najważniejsze 12 klubów. 1. maja b. r. rozegrano „siódemkowy turniej piłkarski” o nagrodę przechodnią prez. m. Radomia przy współudziale 10 zespołów. Zdobycwca nagrody został zespół K. S. Radomiak (Bata). Następnie rozegrany został turniej siatkarski, którego mistrzem przy 7 klubach został K. S. Czarni.

Jednym z najruchliwszych sportów w Radomiu jest piłka nożna przy udziale 12 klubów radomskich i 3 prowincjonalnych. Z braku boisk zawody piłkarskie eliminacyjne zostały podzielone na 3 grupy. Eliminacje będą zakończone około 15. września, wyłaniając z każdej grupy po dwa kluby do klasy A. Elita w porozgrywkach mistrzowskich wyłoni spośród siebie mistrza, który reprezentować będzie Radom w Warszawie. Jak dotąd w pierwszej prowadzi Robotniczy K. S. „Broni”, w drugiej K. S. „Radomiak”, zaś w trzeciej R. K. S. Największym zainteresowaniem cieszy się trzecia grupa wśród zespołów, w których znajdują się 2 rywale R.K.S. i „Czarni”.

Prośba do wszystkich Współpracowników w Chełmku.

Ażeby ułatwić nam zadanie najkabszszego informowania Czytelników z terenów najrozmaitszych dziedzin życia, zwracamy się z uprzejmą i usilną prośbą o współpracę. Liczymy na nią, wiedząc, że nikt nie jest pozbawiony zmysłu obserwacyjnego i wykszolenia fachowego, co stwarza bardzo ważną część poznawania potrzeb i ewentualnych braków w zawodzie. To samo odnosi się do życia w szkole czy w domu, na roli czy w ogródku, słowem, wszędzie, gdzie żyjemy i pracujemy. Nie chodzi tu o doskonałą formę literacką, tylko o informacje. W imię pożytku ogólnego, prosimy jeszcze raz o współpracę.